

MŁOTY W DŁOŃ.
KIJMY BRONŃ.

MŁOTY

WARUNKI PRENUMERATY:

Miesięcznie rub. 10, z przesyłką
Cena Abonu w Mińsku 50 k.,
na dworcach kolejowych i poza
Mińskiem 60 kop.

ADRES REDAKCJI:

Mińsk, hotel „Europa“ pokój
№ 59. Otwarta od p. 12-2 w pol.
od 5-6 wiecz. Pils Administracji
w Moskwie: Chlebny zaul. 21, róg
Rzewskiego, w Piotrogradzie: Tro-
icka 13 (h. Ogn. Polskiej).

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Organ Centralnego Komitetu Wykonawczego K. P. R. P. oraz Centralnego K. P. L. i B.

Rok I. Nr. 116 (104).

WYCHODZI CODZIENNIE.

Mińsk, Piątek, 13 czerwca 1919 r.

Do wszystkich grup w Rosji i na Ukrainie. KOMUNIKAT.

TOWARZYSZE!

Dotychczas grupy nasze w Rosji spełniały ważne rewolucyjne zadania. Pierwszym ich zadaniem było utworzenie kadrów, które w stanowiącej chwili mogłyby przyjść na pomoc rewolucji w kraju; drugim — przez wzięcie na siebie części polskiej, pracy partyjnej jako grupy przy komitetach miejscowych S.D.P.R.R. a następnie K. P. R., prowadzenie szerokiej agitacji wśród mas wygnanych, wyrwanie ich z pod zamaskowanej i jawnej reakcji polskiej. Jako osobne grupy były one w stanie prowadzić skuteczną walkę z innymi grupami polskimi mianującymi się socjalistycznymi (socjal-patriotami i oportunistami), tłumiącymi masy polskie w Rosji; w okresie zaś organizacji władzy sowieckiej wzięły na siebie część pracy organizacyjnej, mianowicie kierownictwo komisariatami polskimi. Obecnie gdy olbrzymia większość członków partii została zmobilizowana dla pracy w kraju, dla udziału w budownictwie władzy sowieckiej na Litwie i Białorusi, dla armii czerwonej frontu zachodniego, gdy masy wygnane w większości swej do kraju wróciły, gdy nastąpiło połączenie S. D. K. P. i L. z „lewicą“ P.P.S., a „frakcja rewolucyjna“ nie daje w Rosji znaku życia, gdy z drugiej strony praca zakordonowana staje się pracą wspólną C. K. Kom. Partji Litwy i Białorusi, gdy wreszcie pierwsza faza organizacji rządu sowieckiego w Rosji i sił partyjnych minęła — istnienie osobnych grup staje się zbytecznym i niedopuszczalnym jak poprzednio siłę K. P. R., lecz przeciwnie może stworzyć i stwarza niepożądany separatyzm, niedopuszczalny i zgubny w okresie śmiertelnej walki, wymagającej zupełnego złączenia szeregow proletariatu.

Wobec tego C. K. W. postanowił zlikwidować grupy w Rosji, proponując natomiast tworzenie przy komitetach miejscowych K. P. Rosji, Ukrainy, Litwy i t. d. domów, klubów i ośrodków agitacji komunistycznej, skupiających członków naszej partii i sympatyków dla celów propagandystyczno-oświatowych, i komunikujących się z C. K. W. K. P. R. P. w sprawach podziału sił dla pracy w kraju i wojskowej, wszelkiego rodzaju instrukcji agitacyjnych i t. d. Da to więc, przy zachowaniu najściślejszej jedności organizacyjnej w K. P. R., możność, rozwinięcia w zależności od warunków miejscowych, pracy agitacyjno-propagandystycznej polskiej.

Aby grupy nasze przy likwidacji nie rozpadały się, lecz rzeczywiście przekształciły się i wytworzyły się ośrodki agitacyjne w polskim języku, winny one przed likwidacją zwołać specjalne w tym celu zebranie, na którym plan nowej pracy, nowe formy organizacyjne i podział odnosny ludzi winny być opracowane i po zatwierdzeniu przez sekretariat C. K. W. i pod jego kontrolą przeprowadzone w życie.

Zadaniem C. K. W. pozostaje nadal: 1) informowanie polskich sekcji agitacyjnych przy miejscowych komitetach partii, 2) pomoc wydawnicza i 3) podział sił komunistycznych polskich na terytorjum R. S. F. B. S. wspólnie z C. K. W. P. R., 4) współdziałanie i pomoc partii naszej w Kraju (w dziedzinie organizacyjnej, finansowej i wojskowej) oraz informowanie C. K. K. P. R. w sprawach polskich.

Uchwała o likwidacji grup winna być wprowadzona w życie z całą energią i bez zwłoki, jednak bez uszczerbku dla siły i rozmachu polskiej komunistycznej agitacji a nawet przez jej wzmocnienie.

Dykcja powyższa jednocześnie zakomunikowaną zostanie Centralnemu Komitetowi Komunistycznej Partji Rosji.

Z Komunistycznym pozdrowieniem.

Centralny Komitet Wykonawczy w Rosji Komunistycznej Partji Robotniczej Polski.

W czerwcu 1919.

My a oni.

Myśmy odstąpili.

Brak należytej organizacji i przeważającej siły zmusiły nas do wycofania się po czterodniowym boju z Wilna.

Myśmy potem cofnęli się na całej niemal linii frontu. Wróg zajął Litwę i znaczną część Białorusi.

Ale porażki nie zdruzgotały naszego frontu. Taka to już „własność“ Czerwonej Armji, że wśród klęski i niepowodzenia wykuwa się jej moc hartowna i sprawność organizacyjna.

W ogniu bojowym tworzy i rozwija się nasz front bojowy.

Tak było od początku rewolucji październikowej. Tak było na Wschodnim i na południowym froncie.

I tak jest dzisiaj na zachodnim froncie, którego część nierozdzielna stanowi nasz front litewsko-białoruski.

Dochozące nas głosy z Czerwonej Armji coraz dobitniej świadczą o tym, że żołnierz czerwonoarmista wziął się już w garść, powiązał żelazną dyscypliną i gotów jest od obrony do natarcia.

Szeregi nasze rosną. Coraz to więcej ochotników napływa ze wszystkich stron. Duch walki i pomasty za bezpieczeństwo jasnopańskich szubrawców ogarnął rzesze pracujące.

Poprzez chwilowe niepowodzenia idziemy do trwałego zwycięstwa.

A oni? A wróg, który taką reklamę urządził sukcesom swoim, który z dzieła zdrady i zasadzki urządził arcydzieło swego bohaterstwa, który poruszył Boga i kapitał na świadków swojej blagi?

Coś się psuje w państwie duńskim. W szeregach wroga odbywa się rozkład wewnętrzny. Coraz niechętniej idzie w bój żołnierz legionista. Coraz częściej odmawia on posłuszeństwa zwierzchnikom swoim.

Armję naszych wrogów oczekuje los starej armji carskiej: rozkład i demoralizacja.

Bo i czym się różni ta armja od carskiej?

Ten sam knut, jeno w rękach „nowego“ dowództwa. Ten sam oficer, jeno w nowym mundurze.

Prawda, że młody imperjalizm polski posiada jeszcze pewien tupeć, pewną brawurę, co go pędzi na krańce ziem ościennych.

Ale cóż, kiedy jest on pogrobowcem imperjalizmu światowego, kiedy w poczuciu swoim miał już pierwiastki niechybnego zgonu.

Armja polska jest armją klas o całkiem rozbieżnych interesach. Armja ta powstała w okresie rewolucji socjalistycznej, której zaraza musi przeniknąć i do legionów.

Nie może chłop w mundurze pogodzić się z obszarnikiem, robotnik z burżuazyjnym oficerem. Musi nadejść chwila, kiedy jednolite jak dotąd szeregi wroga rozpadną się i broń przeciwko sobie skierują.

Chwila ta jest bodaj że niedaleka, jak świadczą wieści nadchozące do nas z tamtej strony kordonu.

Bronią się jeszcze twierdze grenady,

Ale w grenadzie — zaraza.

Więcej agitacji, więcej słowa rewolucyjnego, a zastępy legionistów miast wojować z nami ruszą z bagnetem do kraju, aby tam porządek zaprowadzić.

Kłamie, kto mówi, że można osiągnąć zwycięstwo po trochu. Albo zbrojnie obalimy panowanie burżuazji, albo ona nas zdławi, jak zadławiła Komune Paryską 1871 roku. Do broni! kto nie chce konać w niewoli!

Byłaś, Jesteś i Będiesz!

9 listopada 1818 roku rozległa się bolesna dla proletariatu międzynarodowego wieść o zamordowaniu Róży Luksemburg i Karola Liebknechta. Zamordowano ich z woli ober-morderców i katów proletariatu Niemiec — Szajdemana, Eberta i Noskie.

Nędzni lokaje burżuazji nawet nie mieli śmiałości przyznać się do tej zbrodni. Tak była okropna. Trup wodza proletariatu międzynarodowego, trup Róży Luksemburg rzucono gdzieś do kanału, by robotnicy nie widzieli własnymi oczyma jednego z najpodlejszych czynów zdychającej burżuazji.

Zamierzano urwać głowę Rewolucji. Zamierzano ranić śmiertelnie proletariata, ale zadano cios kontrrewolucji. Bowiem otworzyli się oczy ludu pracującego na okrucieństwa tych, którzy jego obrońcami się zwali. Śmierć Róży Luksemburg spaliła ostatecznie wszystkie mosty, które łączyły zdrajców sprawy robotniczej z masami. Cynizm tych zdrajców był tak wielki, iż po dokonaniu mordzie, próbowano odegrać komedję „usprawiedliwienia się“.

Urządzono „sąd“. Sąd w oczach wszystkich uczciwych ludzi był jedno samooskarżeniem burżuazji, jej „sprawiedliwości“ i jej nędznych pacholców. Współwinowajcy sądzili winnych, Sądził, a po skończonym sądzie inscenizowali ucieczkę przekupionych wykonawców zbrodni.

Dziś odbywa się w Berlinie pogrzeb Róży Luksemburg. Komuniści berlińscy ogłosili w dniu tym

strejk powszechny. Tysięczne zastępy rewolucjonistów kroczą będąc za trumną ukochanego wodza. Serca proletariatu międzynarodowego biją dziś jednym akordem smutku i sprawiedliwej pomsty. Bowiem Róża Luksemburg ani na chwilę nie przestała żyć w sercach naszych. Jest nam jeszcze droższą niż za życia. A sprawa, o którą walczyła, walka której była wodzem, sztandar, który wysoko dzierżyła w swym ręku — prowadzą dziś miliony ludu do zwycięstwa. Potęgujący się ruch międzynarodowy, wierność hasłom, które ona głosiła, nieugiętość proletariatu Niemiec, w którego szeregach przez tyle lat walczyła — to najlepsze uczczenie jej sławnej pamięci.

A te uczucia proletariatusy wszystkich krajów, bez względu na przestrzeń jaka ich dzieli od Berlina, nie wymagają słów lecz czynu. I czyn ten wkrótce stanie się faktem międzynarodowym.

I w dniu naszego zwycięstwa wspomniemy imiona tych, którzy legli. A wśród imion tych — jedno dla nas będzie najbardziej świętym, najbardziej męczeńskim i ukochanym — imię Róży Luksemburg. Ziołtemi zgłoskami wypisze ich proletariata na kartach dziejów wyzwolenia ludzkości.

Ostatni swój artykuł w „Czerwonym Sztandarze“ zakończyła Róża Luksemburg słowami:

Byłam, Jestem, Będę.

Dziś cały proletariata międzynarodowy nad jej grobem mówi:

Byłaś, Jesteś i Będiesz!

I. Zbiniewicz.

Polskie rządy „liberalne“.

Polskie bandy białogwardzistów, wszelkiego autoramentu ze sławnym swym wodzem Piłsudzkim na czele, w dobrze wszystkim znany sposób znęcają się nad naszymi towarzyszami. Kto nie został na miejscu zamordowany, ten dostał się do niewoli.

A być w niewoli u polskich białogwardzistów, to taka rzecz straszna, że komu się nie udaje uciec, ten się stara puścić sobie kulę w łeb. Naszych czerwonoarmistów zakutych parami zaprzęgają do wozów ze śmieciami. Takie widowisko sprawia radość, daje rozrywkę gawiedzi ulicznej. A pozostali na wolności proletariatusy z zacisniętymi kurczowo ustami, z błyskiem w oczach na to patrzeć muszą. A te setki, a nawet tysiące, zapędzonych do różnych kopalń węgla i soli, białych męk przeżywanych przez naszych czerwonoarmistów w kopalni

solu w Wieliczce doszedł do nas ze słów 8 towarzyszy, którzy stamtąd uciekli. Burżuazja polska pozardziła laurów minionych rządów krwawego Mikołaja. Nowy imperjalizm polski zaczyna od katord na podobieństwo nerczyńskich.

Ale tego immało. Zbrodnicze ich ręce, skalanie krwią naszych bohaterów, zaraz w pierwsze dni wzięcia przez nich Wilna, wyciągnęli trupy naszych towarzyszy poległych przy wzięciu w lutym Wilna i przy wyciu polskiej burżuazji wrzucili w nurty wilejski.

O tej nowej zbrodni, o tym niesłychanym zdziwieniu „kulturalnej“ burżuazji polskiej; litewsko-białoruski proletariata nigdy nie zapomni.

Niechaj to znęcanie się nad naszymi żywymi i martwymi będzie nowym bodźcem do skupienia się całego ludu robotczego w naszych szeregach, w szeregach walczących o obalenie tyranii burżuazji, o ostateczne wytopienie tej klasy wyziskiwaczy.

Jednakowe prawa.

Nie bacząc na to, że za podstawę norm pracy dla pracowników przedsiębiorstw i instytucji sowieckich, społecznych i handlowych, przyjęta została zasada minimalnej stopy życiowej, jednakże praktycznie otrzymaliśmy zupełnie inne rezultaty.

Trudno od razu przy różnorodności potrzeb kulturalnych i duchowych realizować jednakowy dla wszystkich pracujących rozmiar płacy zarobkowej. Wymaga to czasu, podniesienia kultury szerokich mas ludowych, żyjących przez długie setki lat w ciemności i niewoli.

Jednakże proces ten idzie, rozwija się i daje coraz widoczniejsze rezultaty. Potrzeba zaspakajania potrzeb duchowych, pragnienie wiedzy, rozwój zmysłu estetycznego, uszlachetnienie wczoraj jeszcze o niskiej bardzo kulturze ludzi — to fakty radosne, ogólnoznane.

I zdawało by się, że skala wahań pensji winna stale się zmniejszać, że nie powinno być znacznej różnicy między najwyższą a najniższą pensją.

Tymczasem ostatnio przyjęta taryfa płac dla Litwy i Białorusi dzieli pracowników na 33 kategorie, przy czym najniższa pensja 600 rubli, a najwyższa 2700.

Jestto anormalne i nie odpowiada zupełnie naszym intencjom. Przedewszystkim minimalna płaca 600 rubli nie daje możności utrzymania się pojedynczemu człowiekowi, a oż mówić o obarozonych rodzinami. Powtórę, czy rzeczywiście dopuszczalna taka różnica pensji.

Prawda, że przy obecnej drożźnie i najwyższa pensja nie jest zbyt wygórowaną. Z tego jedyne wyjście: znaczne podwyższenie pensji najgorzej opłacanym pracownikom. Zmniejszy to różnicę krańcowych stawek i stworzy znośniejsze warunki dla niższych kategorii.

W dalszym ciągu należy dążyć do zrównania zarobków wszystkich pracowników.

J.

Kronika.

— **Wiec.** Dziś w wielu miejscach Komitet Miński K. P. L. i B. urządził szereg wieców w związku z pogrzebem wodza III-ej Międzynarodówki Róży Luksemburg.

— **Doła wygnañca.** Wygnani niedawno z Mińska wygnañcy żydzi powrócili z Chwojewa do Zamirja. Czarnosecinni oficerowie polscy wygnali ich, zaś żołnierze bili i odebrali pieniądze do ostatniego grosza. Kolegium do spraw wygnañczych postanowiło chwilowo nie wysyłać w kierunku baranowickim wygnañców żydów.

— **Stan finansowy miasta.** Rada Gospodarki Miejskiej znajduje się obecnie w dość trudnej sytuacji finansowej. Wpłynął na to cały szereg przyczyn: nieprzewidziane przez budżet wydatki na wypłacenie 6-cio tygodniowej pensji zmobilizowanym pracownikom miejskim i robotnikom przedsiębiorstw miejskich; wyczerpanie zapasów siana, owsa i kupno tych ostatnich po wysokich cenach rynkowych. Głównie zaś obciąża stan rzeczy fakt, iż instytucje Rad nie wypłacają długów za elektryczność, wodę, reperacje i t. d. Długi te wynoszą miljonową sumę. Rada Gospodarki Miejskiej zwróciła się do Komitetu Wykonawczego, by długi te zostały wzięte jako zwrot otrzymanej od Komitetu zaliczki. Oprócz tego Rada Gospodarki Miejskiej zestawia projekt nowych podatków miejskich.

— **Zebranie drukarzy.** W sobotę, 14 czerwca, w Domu Pracy odbędzie się ogólne zebranie związku zawodowego drukarzy. Omawiana będzie bardzo ważna sprawa stawek. Obecność wszystkich jest niezbędna.

— **Odłożenie zebrania.** Naznaczona na wczoraj narada komunistów polskich w sprawie roboty agitacyjno-kulturalnej została odłożona. O dniu ponownego zwołania narady nastąpi ogłoszenie osobne.

Uczniowskie komuny rolne.

Miejski Wydział Oświaty Ludowej zorganizował w majątku Wiesławka (pod Mińskiem) uczniowskie komuny rolne.

Zyczących zapisać się do komuny znalazło się 150 uczniów i uczenie szkół sowieckich II-go stopnia.

Z powodu jednak braku odpowiednio urządzonego lokalu dla tak dużej liczby uczniów i niedużego obszaru ziemi dla uprawy, przyjęto tylko 40 członków komuny, w tej liczbie 13 dziewcząt. Liczono się przytym ze stanem zdrowia kandydatów.

W skład komuny, oprócz uczniów wchodzi również i pedagodzy przyrodnicy i kilku specjalistów rolników i ogrodników.

Zarządzającym Komuną został naznaczony, za zgodą całej komuny pedagog t. Kudelko. Wśród członków komuny połowa była już przedtym obeznana z robotami rolnymi. Żadna praca przymusowa w Komunie nie istnieje. Wszystkie roboty rolne są wykonywane przez samych uczniów i uczenie. Orząsają, sadzą kartofle itp. Nawet za kołmi śledzą komunardzi. Taż sama zasada — niedopuszczania do pracy najemnej — przeprowadzona jest i w życiu gospodarczym młodzieży komunalnej. Myją oni sami podłogi, piorą bieliznę i gotują sobie jedzenie. Te ostateczną funkcję

szczególnie obętnie wykonywują ocenienie.

Długość dnia roboczego trwa 8 godzin. Przystąpiło do wykładów z dziedziny rolnej. Czytane są również lekcje mineralogji i geologji.

W czasie robót rolnicy specjaliści dają komunarom wskazówki praktyczne.

Pozostało jeszcze około 15 działek ziemi do obsiania, a to z tego względu, że nie otrzymano dość nasion. Nasiona jednak wkrótce będą nadesłane. Narządzi rolniczych komuna ma pod dostatkiem. Mają 4-eh koni roboczych. Produkty otrzymują komunardzi z miejskiego wydziału aprowizacji.

Praca idzie ohocho i wesoło.

Z życia robotniczego.

Zjazd robotników i pracowników wydziału medyczno-sanitarnego m. Mińska i powiatu mińskiego.

27, 28, i 29 go Maja odbywał się w Mińsku zjazd robotników i pracowników wydziału medyczno-sanitarnego Mińska i powiatu mińskiego.

Tow. Majberg wygłosił referat o chwili bieżącej i o ruchu zawodowo-wytwórczym.

Tow. Fonder dał sprawozdanie z działalności czasowego zarządu. Dyskusja nad sprawozdaniem wykazała niedbaly stosunek niektórych członków zarządu i brak pracy intensywnej związku.

Jeden z mówców podkreślił, że istniejący w Mińsku związek lekarzy zamienił się w stowarzyszenie drobnych sklepikarzy, nie żyjących sobie współpracy z proletariatem. Inny mówca zauważył, że lekarze wprost sabotują pracę związku pracowników medycznych.

Po referacie w sprawie organizacyjnej wybrano nowy zarząd, składający się z 15 osób i komisji rewizyjnej. Przyjęto również projekt ustawy, zgodnie z którym wszyscy robotnicy i pracownicy wydziału medyczno-sanitarnego są zobowiązani należeć do związku.

W końcu przyjęto rezolucję, że zarząd całkowicie się przylęcza do uchwał powziętych przez 1-szy Wszechrosyjski Zjazd medyczno-sanitarnych pracowników.

Zagranicą.

Na czeskim wulkanie.

Rząd czeski goni już resztkami sił. Jego polityka zbankrutowała na całej linii.

Jako parobek własnej burżuazji i międzynarodowego kapitału prowadzi on wojnę z proletariatem

zarówno Czech, jak i krajów ościennych.

Masy robotnicze Czech już przerywały na oczy, już przestały wierzyć socjalpatriotycznym ministrom. Prasa burżuazyjna bije na alarm. Widać bowiem, że masy te lada dzień wyruszą na bój z kapitałem, lada dzień sięgną po dyktaturę.

Nielegalne organizacje w Czechach rosną jak grzyby po deszczu. Robotnicy strzelają do socjalpatriotycznych ministrów i zamiast „Prawa Lidu“ (coś w guście „Robotnika“ frackiego) czytają odezwy i pisma alotne bolszewików.

Rząd czeski nie ma sił zatrzymać tego ruchu, choć czuje doskonale, że katastrofa się zbliża, że ziemia drży pod jego nogami...

Nawet organ ministrów „socjalistycznych“ „Pravo Lidu“ zaniepokoił się mocno o przyszłość Republiki Czeskiej.

Tak np. w jednym z artykułów redakcyjnych czytamy:

„Polityka francuska, którą rząd nasz przeprowadza, jest zbyt niebezpieczną. Trzeba zmienić kurs i raczej prowadzić politykę anglo-amerykańską, która jest dla nas mniej niebezpieczną“.

Pod parciem ruchu rewolucyjnego burżuazja czeska zamierza poczynić niektóre ustępstwa, przeprowadzić jakieś reformy. Według informacji „Narodnych Listów“ rząd czeski przygotowuje projekt reformy rolnej dla Zgromadzenia Narodowego.

„Czerwona Gazeta“ węgierska pisze na ten temat:

„Imperjaliści czescy broszą się do upadłego. Chłopom obiecują podział ziemi obszarników, słowakom — prawa narodowościowe, aby tylko powstrzymać bojowy szturm proletariatu czeskiego do twierdz burżuazji. Przeciwno bolszewikom czeskim zbroją się organizacje sokolskie, przeciwko bolszewikom rząd stosuje represję, żywcem przejęte od c. k. żandarmerji“.

Organ ministra wojny „Wolne Słowo“ w artykule p. t. „Przeciz maską“ napada na bolszewików za rozpowszechnianie odezw, wzywających proletariatu czeskiego do obalenia rządu i ujęcia władzy w swoje ręce. „Wolne Słowo“ widzi w tym zdradę stanu i domaga się tropienia nielegalnych organizacji.

„Wodzowie komunistów czeskich — Muna i Zapotocki — donosi owa gazeta — zwołali zjazd komunistów do m. Kladno. Ze wszystkich zakątków Czech i Moraw zjechali się delegaci, a rząd nie potrafił aresztowaniem wodzów zapobiec zjazdowi, nie bacząc na to, że wszystkie drogi do Kladu były strzeżone przez sokółów. Na zjeździe został opracowany plan przewrotu rewolucyjnego“.

Nieco zaś dalej czytamy:

„12 kwietnia odbyły się po całym Czechach olbrzymie manifestacje pod hasłem: „Burżuazja i wyzyskiwacze w walce z dyktaturą proletariatu!“

Rząd, z prezydentem Masarykiem na czele, nie miał sił ani możliwości zapobiec tym manifestacjom. Położenie rządu — katastroficzne“.

To też burżuazja czeska mobilizuje wszystkie siły do boju z proletariatem.

„Pravo Lidu“ zawiadamia:

„Centralny komitet organizacji sokolskich zarządził tworzenie rot wojskowych dla obrony rządu i republiki“.

Burżuazja nie dowierza już wojskom swoim. Tworzy więc własne bataljony na wypadek powstania ludowego.

Ale to jej nie zbawi. Bagnety sokółów strzaskają się o pierś proletariatu czeskiego.

DEPESZE.

Asoplan polski nad Stolbcami.

STOLBCY, 12—VI. Wczoraj o g. 9^{1/2} wieczorem nad stacją Stolbcy ukazał się ze strony Baranowicz aeroplan z Czarnym Krzyżem. Z aeroplanu zrzucono 3 bomby. Zabita 40-letnia kobieta Helena Chmiel. Prócz tego żadnych szkód aeroplan nie wyrządził. Aeroplan skrył się w kierunku miasteczka Dierewko.

Haller działa.

NAUEN, 11—VI. Z prowincji wschodnich Niemiec donoszą o posuwaniu się wojsk Hallera, które miały przejechać Niemcy dla walki z bolszewikami. Żołnierze armji Hallera jadą masami na urlop w kierunku Poznania, jadą z bronią i amunicją co przeczy warunkom przymierza.

Bunt w armji Hallera.

NAUEN, 11—VI. W przynajmniej w rejonie Sosnowic odbywają się bunt żołnierzy armji Hallera. Znajdujący się wśród nich polacy z Ameryki żądają wysłania ich na powrót za ocean. Całe oddziały wojskowe są rozbijane i wysłane do Częstochowy.

Pogrzeb Róży Luksemburg.

NAUEN, 10—VI. Na 13 czerwca naznaczono pogrzeb zwłok Róży Luksemburg. Spartakusowej ogłosił w dniu pogrzebu strejk powszechny.

Wiec kolejarzy paryskich.

LJON, 10—VI. W środę wieczorem odbył się w Paryżu wiec kolejarzy, który w ostrych słowach krytykował rząd Clemenceau. Przyjęto rezolucję o charakterze skrajnie rewolucyjnym. Postanowiono w czasie najbliższym ogłosić strejk polityczny.

Z czerwonej armji.

Przełom.

Posuwanie się wojsk polskich imperjalistów na terytorjum Litwy i Białorusi to bolesna i skuteczna

lekcja dla ciemnych, małoświadomych warstw, lekcja, która widać była im potrzebna aby otworzyli oczy, aby rozejrzeli się po szerokim świecie i pojęli nareszcie, zrozumiećli ostatecznie kto ich wróg śmiertelny, a kto brat i przyjaciel.

Gdzie tylko zjawia się legionieści tam pogromy żydów, komunistów i podejrzanych o sympatje dla nich. Całe wsie podejrzane o bolszewizm idą z dymem.

Bandy polskich białogwardystów grabią ludność w niesłychany sposób, odbierają wszystką żywność, do ostatniego kosa, do ostatniej krowy.

Biedna ludność wiejska zaciska zęby, rozrasta się w niej nienawiść do tych, których wczoraj uważali za swych wyzwobodzicieli. Ilekroć i z niecierpliwością oczekuje naszego przybycia, odbudowania władzy sowieckiej.

Kto przeżył piekło niewoli legionistów ten staje w naszych szeregach jako zahartowany szermierz, ten walczyć będzie z białą gwardją aż do ostatniego tchnienia.

Lud wymęczony nie tylko czeka na nasze przybycie, nie tylko pragnie całą duszą walczyć w jednym z nami szeregu. Lud ten przyspiesza nasze zwycięstwo.

Jak grzyby po deszczu powstają oddziały partyzanckie. Siła coraz groźniejsza dla naszego wroga. Znają one doskonale teren walki i zadają przeciwnikowi ciosy niespodziane i bardzo bolesne. Koordynacja naszego natarcia z uderzeniem w tył przeciwnika oddziałów partyzanckich przyspieszy oczyszczenie ziem litewsko-białoruskich od okupantów.

W tym kierunku musimy energicznie pracować. Rozniecać pożar rewolucji wśród biedoty miejscowości okupowanych i bezlitośnie tępić przeciwnika.

Chwila ostatecznego porachunku nadeszła.

J.

Z Czerwonego frontu.

Komunikat z dn. 11 czerwca. Front zachodni.

W kierunku ofensywnym wojska nasze zajęły szereg wsi w 12 w. na północ-zachód od Ołońca.

Na karelskim uczątku, w rejonie Korniamiki w 85 w. na północ-wschód od Białostrowa grupa nieprzyjaciela przekroczyła granicę i otworzyła ogień karabinowy w naszym kierunku.

W kierunku peterhofskim wojska nasze po bitwie zajęły ujście Fubicy w 16 w. na południe od Krasnej Gorki. Nieco na południe wojska nasze odfnęły się na nowe pozycje w 30 w. na zachód od Krasnego Siola.

Kierunek pskowski. Wojska nasze rozpoczęły ofensywę i zajęły

nowe pozycje w 12 w. na wschód od Pskowa.

Front południowy.

W kierunku marjupolskim wojska nasze pod naciskiem nieprzyjaciela opuściły Berdiańsk.

Kierunek millerowski. Wojska nasze opuściły stację Czerikowo.

Kierunek carycyński. Wojska nasze prowadzą uporczywe walki na południe od stacji Kriwo chudżyńska w 55 w. na zachód od Carycyna i na południe od st. Czerwień w 30 w. od Carycyna.

Front wschodni.

W kierunku Ufy wojska nasze doszły do rzeki Ufy w 20 w. na wschód od Ufy.

W kierunku izewskim wojska nasze zajęły po bitwie szereg wsi w 30-ku w. na północ od Izewka.

Kronika ekonomiczna.

W przededniu nowej rewolucji.

Przerazająca nędza, ogarniająca coraz bardziej proletariát niemiecki, jest skutkiem dwu różnych przyczyn: barbarzyńskiego blokowania dotąd całych Niemiec, oraz zupełnej ruiny przemysłu tatarskiego.

Co gorsza, niema całkiem nadziei poprawienia i jobowego losu robotnika niemieckiego; w najbliższej przynajmniej przyszłości. Koalicja ograbiła Niemcy całkowicie z maszyn, lokomotyw i okrętów. Zabiera im pozostaw kolonje, miejsca zbytu fabrykatów, wreszcie oddaje Francji i Polsce największe kopalnie węgla i rudy żelaznej. Wszak Saarskie zagłębie węglowe przechodzi w całości do republiki francuskiej. Kopalnie zaś węgla śląskie, obfitujące w najlepszy koks — do Polski.

Wobec zastoju w przemyśle, przewidywany jest wielki ruch emigracyjny z Niemiec.

Statystyci tamtejsi uważają też za nieuchronną w niedalekiej przyszłości komunę.

Gospodarstwa komunistyczne na Ukrainie.

Ukraina liczy obecnie 535 komun rolnych. Do tych gospodarstw kolektywnych należą różne elementy. Niektóre się składają tylko z proletariatu wiejskiego, z włościan i byłej służby folwarcznej po dwóch. Część pewna komun skupia rzemieślników i wogóle ludność, przedtym miejską. Reszta wreszcie składa się wyłącznie z inteligencji, współdziałającej z ideą komunistyczną.

Największa wszakże część jednostek gospodarczych komunist. grupuje dokoła siebie wszystkie trzy kategorie pracujących.

Co do obszaru komun rolnych,

to są różne, poczynając od drobnych, wynoszących zaledwie jedną „dziesięcinę“, aż do dużych przestrzeni włącznie, obejmujących tysiące „dziesięcin“ (ros. „desiatyna“ 2 morgi pols.) włącznie, jak np. komuna mieszana w Udzielnie, w pow. Zolotonoskim, gub. Połtawskiej.

Liczba kolektywnych jednostek rolnych wzrasta, chociaż lud ukraiński jest nieposobiony indywidualistycznie i do komun przedtym odnosił się niechętnie.

Koalicja czyha.

Na wypadek nie podpisania przez Niemcy, zabójczych dla nich warunków pokoju, imperjaliści angielscy i francuscy zawczasu się starają wzmocnić blokadę: lądową i morską, wymierzoną przeciwko nieposłusznym Niemcom. Szwecja i Danja nległy pogróżkom imperjalistów zachodnio-europejskich i obiecały im dopomagać do ogłodzenia proletariatu niemieckiego. Szwajcaria, acz silnie atakowana, podobno wręcz odmówiła udziału w tym przedsięwzięciu.

Bezrobocie i strejki.

W Paryżu liczą do 100,000 robotników, pozbawionych pracy. Pozatem 300,000 zawodowych pracowników fabrycznych strejkuje z powodu odmowy przemysłowców zredukowania dnia roboczego do ośmiu godzin i podniesienia płacy, wobec drożyzny obecnej.

W Marsylii, Bordeaux, tudzież w kilku miastach włoskich: w Medjolanie, Turynie, Rzymie i Neapolu robotnicy fabryczni ogłosili strejk 24-godzinny, dla zaprotestowania tym sposobem przeciwko warunkom pokoju z Niemcami.

O takich samych strejkach donoszą i ze Szwajcarii, Holandji, Szwecji i Finlandji.

Handel wymienny obu republik komunistycznych.

Ostatnimi czasy ogromnie się ożywił handel Rosji z Ukrainą, która jest, jak wiadomo, spiżarnią swej starszej siostrzycy i zaopatruje ją w zboże, cukier i mięso. Naodwrot, rosyjska republika komunistyczna dostarcza Ukrainie różnych wyrobów fabrycznych, zwłaszcza tkackich i galanterijnych, pozatem — kaloszy, pianera, wyrobów drewnianych (najwięcej idzie tyłek drewnianych), dziegciu, smoły, terpentyny i t. d.

W drugiej połowie m. maja wysłano do samego Charkowa za 2,707,100 rub. towarów galanterijnych i trykotażu, do Połtawy za 1,900,620 rub. Skór i obuwia różnego wyprawiano tam w tymże czasie z Petersburga za 1,230,000 rub. Do różnych miast ukraińskich wysłano dalej 80,000 par kaloszy. W m. lipcu ma być wysłanych jeszcze 100,000 par.

Moskwa dostarcza Ukrainie prze-

ważnie swych wyrobów łokciowych: bawełnianych i lnianych oraz nici. W drugiej połowie maja Ukraina otrzymała 20 wagonów (3,046,124 arszyny) samych tkanin bawełnianych.

Temi dniami mają być wysłane na południe wyroby bawełniane: z Tweru, Iwanowo-Wozniesienska i in. punktów fabrycznych środkowej Rosji.

Trzeba dodać, że Ukraina wysyła Rosji, prócz zboża, mięsa i cukru, także sukno, wyrabiane tam przeważnie w wielkich fabrykach Kłincowskich. Fabryki te wykazały na 15 maja r. b. znaczne zapasy sukna na składzie, w tym: 70,000 arszyn sukna wojskowego i 254,000 arszyn różnego sukna dla szerszej publiczności.

Obuwie.

W czterech największych fabrykach mechanicznych obuwia w Petersburgu, już nacjonalizowanych, w ciągu tygodnia od 15 do 22 maja, wyrobiono 19,545 par różnego obuwia, z których 14,630 par niebawem sprzedano.

Wobec przeraźliwego braku skór, oddawna już obmyślano różne ich surrogaty. Inż. Sokołowski, zamieszkały w Petersburgu, wynalazł surrogat podeszwy, zdaniem zawodowców, bardzo praktyczny, trwały i nieprzemakalny.

Krom kilku fabryk obuwia, nacjonalizowanych już poprzednio, poddano obecnie pod zarząd Rady gospodarki narodowej następujące fabryki mechaniczne w Moskwie: obuwia b. firmy „Merkury“, wyrobów rymarsko-siodlarskich „Wół i S-ka“, tudzież garbiarnie „M. Dement i S-ka“.

Cyrcularz.

Do wszystkich powiatowych i gminnych komitetów wykonawczych.

W wielu miejscach Republiki, gminne komitety wykonawcze zatrzymują produkty i przedmioty

pierwszej potrzeby, przywożone przez osoby prywatne w celu spekulacji.

Podział tych produktów zarówno jak i otrzymywanych od Ludowego Komisarjatu Apropowizacji, przez gminne Komitety wykonawcze odbywa się częstokroć w sposób haniebny. Produkty stają się przedmiotem zadowolenia a często i zysku dla tych, którzy sami je zarekwirowali. Produkty nie są skierowane do wydziału zaopatrzenia i podziału, do Komitetów gminnych i kooperatyw. Miałoby zadowolić niemią głodną i biedną ludność miejscową, dzielił się je pomiędzy pracowników instytucji rad bez żadnych norm, podług wolnej oceny i rzadko tylko pozostający ostatek zostaje podzielony pomiędzy ludność.

Zważywszy, że takie czyny są z gruntu nieprawidłowe i pomniejszają autorytet władzy Rad, Komisarjat spraw wewnętrznych rozkazuje wszystkim Komitetom Wykonawczym otrzymywane zewsząd produkty skierowywać do miejscowych organów apropowizacji w celu sprawiedliwego podziału podług określonych norm i cen.

Ludowy Komisarjat Spraw Wewnętrznych rozkazuje wszystkim Komitetom wykonawczym przedsięwziąć jaknajenergiczniejsze kroki ku wykorzenieniu powyższych nadużyć. W tym celu należy wypracować instrukcje w tej sprawie, dokonać rewizji komitetów wykonawczych, zwróciwszy najbardziej uwagę na sposób podziału produktów otrzymanych od Ludowego Komisarjatu apropowizacji i rekwirowanych u osób prywatnych. Winnych w przekroczeniu instrukcji powołać do surowej odpowiedzialności.

Ludowy Komisarjat Spraw Wewnętrznych uprzedza, że odpowiedzialność za nieprawny podział produktów przez Komitety gminne będą ponosić również i Komitety gminne.

Ludowy Komisarz Spraw Wewn.
W. Dolecki.

Zarządzający sprawami
Matyszew.

Do wszystkich drukarzy m. Mińska.

Zarząd Związku zawodowego Drukarzy zawiadamia wszystkich swych członków, że w sobotę, 14 czerwca, o godz. 6-iej wieczorem, w Domu Pracy, pokój 3, zwołuje ogólne zebranie wszystkich członków Związku. Porządek dzienny: 1) O taryfach, 2) Sprawy bieżące.

Zarząd.

OGŁOSZENIE.

W piątek, 13 czerwca o g. 7 wieczorem w klubie komunistów im. Karola Marksa odbędzie się ogólne zebranie komunistów pracujących w ruchu zawodowo-wytwórczym.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

Komitet Miński K. P. L. i B.